



## TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani zmieszać - Lech Wałęsa - I KZD

### Rozmowy

Spotkanie delegacji „Solidarności” ze stroną rządową, poprzedzające okrągły stół, zaplanowane było na środę 14 IX. Nieoczekiwanie w poniedziałek J. Czyrek zapowiedział, że termin może się opóźnić. Mimo to od wtorku w Warszawie czekali przygotowując się do rozmów przedstawiciele „S”. W środę zaskoczyła wszystkich informacja, że na prośbę strony rządowej Wałęsa ma się spotkać z gen. Kiszczakiem, sam, bez reszty delegacji. Jak wyjaśnił J. Czyrek prof. A. Stelmachowskiemu, ostatnie oświadczenia „S” i 60-ki zebranej w Gdańsku na zaproszenie Lecha Wałęsy zostały odebrane jako szantażowanie strajkiem i uruchomili siły oporu w aparacie władzy - sytuacja jest dramatyczna, konieczne jest jeszcze jedno spotkanie wstępne z Lechem Wałęsą.

Ta rozmowa odbyła się w czwartek 15 IX, trwała ok. 2 godzin. Główne tematy: możliwość legalizacji „Solidarności” i represje za strajki. Gen. Kiszczak mówił o siedmiu milionach członków OPZZ, dwóch milionach partyjnych, o kadrze oficerskiej, słowem o tym, że cały naród jest przeciwny „Solidarności”. On jednak w trosce o nadrzędny interes społeczny gotów jest prowadzić negocjacje.

Lech Wałęsa i towarzyszący mu prof. Stelmachowski reprezentowali stanowisko „S” zgodnie z decyzjami spotkań w Gdańsku oraz postawili sprawę represji. Tu gen. Kiszczak stwierdził, że prokuratorzy są niezależni, on może się tylko postarać, by wyroki na strajkujących były łagodne i w zawieszeniu. Co do powołania do wojska sugerował, by ci, którzy się odmówili, zafatowali sobie jakies zaświadczenia, a ci, którzy mają wezwania, „przyjechali na jeden dzień, zjedli grochówkę i zostaną zwolnieni do domu”. Wyrzuceni z pracy mogliby obiecać tylko, że zwrócili się do dyrektorów przedsiębiorstw, by zmienili swoje decyzje. Zdaniem „Solidarności” strajki nie są przestępstwem i osoby biorące w nich udział nie mogą znaleźć się w rejestrze skazanych. Nie powinno być żadnych represji za strajk, zagwarantował to również publicznie Episkopat. W końcu strona rządowa obiecała umorzenie wszystkich śledztw. Gen. Kiszczak oświadczył, że wyrzuceni po strajku wrócą do pracy - wszelkie uchybienia w tej sprawie można kierować bezpośrednio do niego. Zgodził się też, że wszyscy zostaną wyreklamowani z wojska i że nie będzie żadnych wezwań na ćwiczenia.

Lech Wałęsa przedstawił proponowany skład delegacji „S” do rozmów roboczych. Obok przedstawicieli komitetów strajkowych - z Gdańska Jacek Merkel, ze Śląska Alojzy Pietrzyk, ze Szczecina Edward Radziejewicz, ze Stalowej Woli Władysław Liwak - weszli do niej Władysław Frasyniuk, Leszek Kaczyński, Tadeusz Mazowiecki, prof. Andrzej Stelmachowski. Strona rządowa początkowo oponowała przeciwko obecności Wł. Liwaka (strajk w zakładzie przemysłu obronnego) i Wł. Frasyniuka, ale w końcu ustąpiła. Gen. Kiszczak przypomniał, że wcześniej już zaprosił Henryka Sienkiewicza z górnośląskiej „S”.

Obietnicę wycofania represji można uznać za sukces spotkania. Niestety, ani o tym, ani w ogóle o rzeczywistym przedmiocie tej rozmowy - legalizacji „S” - komunikat końcowy nie wspominał, ograniczając się do ogólnego sformułowania, że „omawiano problemy świata pracy”. Sugerował za to, że kolejne spotkanie robocze w poszerzonym składzie ma być poświęcone tylko przygotowaniom do okrągłego stołu, tak jakby decyzja zwolnienia go już zapadła, bez załatwienia sprawy „S”. Było to niezgodne z oświadczeniami KKW i 60-ki. Dla delegacji „S” celem rozmów roboczych było uzyskanie komunikatu, w którym władze jasno stwierdzą, że widzą dla „Solidarności” miejsce w kraju i że problem „S” będzie omawiany jako pierwszy.

Następne spotkanie, w piątek 16 IX odbyło się w willi rządowej w okolicach Warszawy, dokąd delegatów dowieziono autokarami. Gen. Kiszczak zaczął od przedstawienia propozycji tematów rozmów okrągłego stołu: model, struktura i zasady funkcjonowania państwa, powołanie Rady Porozumienia Narodowego, zmiany w sejmie, w tym

sprawa ordynacji wyborczej i drugiej izby, zmiany w konstytucji, reforma gospodarcza. Dopiero w tym punkcie - uznał - jest miejsce dla rozmów o „polskim modelu ruchu związkowego”, tak by model ten wspomagał reformę. W zakładzie pracy nie powinno być dwóch związków. O kształcie nowego związku zadecydują załogi pracownicze w ramach istniejącej ustawy. Następnie generał przeszedł do składu uczestników okrągłego stołu: miałyby ich typować środowiska czy grupy polityczne, zmieniłby się w zależności od poruszanych spraw. Kogo wyłączamy z rozmów? Ekstremistów i tych, co są na zoidzie obcych mocarstw. Także tych, którzy tworzą fakty dokonane. W innym miejscu swego przemówienia wspominał, że przekształcanie komitetów strajkowych w komitety organizacyjne „S” jest tworzeniem takich faktów.

Następnie przemawiał Wałęsa:

Cieszę się, że doszło do naszego dzisiejszego spotkania. Do tego stołu przyprowadza nas troska o przyszłość naszego kraju i właśnie o przyszłości powinniśmy mówić. Różni się w wielu ważnych sprawach, mamy na pewno różne oceny przeszłości - i tych 40 lat, i tych ostatnich 8 lat - ale przecież różne punkty widzenia nie mogą przeszkadzać w pracy dla kraju.

A kraj trzeba ratować, trzeba wyprowadzić go z upadku. Stanowisko „Solidarności” jest jasne: sprawę tę traktujemy jako nadrzędną i jesteśmy gotowi podjąć rozmowy w tej sprawie, a co ważniejsze gotowi jesteśmy działać w tym kierunku. Wynika to przecież z całej naszej filozofii działania jako związku zawodowego: zagrożony jest byt rodzin pracowniczych, a może nawet byt tej wielkiej rodziny, jaką jest Polska.

Sierpniowe strajki wyrosły właśnie z niepokoju, że jest coraz gorzej i że nie nie zapowiada zmian na lepsze. Ludzie pracy w tej sytuacji potraktowali odzyskanie swoich podmiotowych praw jako gwarancję nadziei. Strajki kosztują, to wiarę. Ale bezczynność władz też kosztuje. Rachunki strat i krzywd można by wystawiać długo. Są i takie, których się nie da przeliczyć na żadne pieniądze.

Ustaliliśmy, że dzisiaj właśnie rozważać będziemy tematykę i harmonogram naszych dalszych prac. Spotkanie dzisiejsze określone zostało jako robocze, więc z miejsca chcę powiedzieć, że kluczowe znaczenie dla naszych dalszych prac ma uzyskanie jasności w sprawie przywrócenia pluralizmu związkowego i legalizacji „Solidarności”.

Wszyscy tu zebrani dobrze wiedzą, jak szerokie poparcie w załogach pracowniczych ma „Solidarność” i że postulat legalizacji naszego Związku był wysuwany przez strajkujące załogi na pierwsze miejsce. Nie zapominajmy o tym, że jeżeli tu razem

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

### O Kartę Praw Ormian

W Stepanakercie, stołicy Nagorno-Karabachu, od 12 IX znowu trwa strajk powszechny. W Erewaniu - jak przed dwoma miesiącami - codziennie wiecie gromadzą kilkaset tysięcy ludzi. Protest skierowany jest przeciwko władzom Azerbejdżanu, które rozpoczęły akcję osiedlenia w Nagorno-Karabachu muzułmańskich uchodźców z Armenii oraz represjonują uczestników wiosenno-letnich strajków.

Konflikt narodowościowy ma swoje nowe ofiary. 18 IX w wiosce pod Stepanakertem obrzucono kamieniami autobus z ormiańskimi robotnikami. Gdy pokaleczeni pasażerowie dotarli do Stepanakerku, część uczestników odbywającej się tam właśnie demonstracji pojechało do wioski - doszło tam do walki na noże. TASS twierdzi, że obie strony użyły broni palnej, zginął jeden Ormianin. 25 osób znalazło się w szpitalu. Wg. niezależnych źródeł ormiańskich strzelali tylko muzułmanie, a liczba ofiar jest znacznie większa. Następnego dnia do Stepanakerku wkroczyło wojsko. Nagorno-Karabach znowu został odcięty od świata. W Erewaniu na 250-tysięcznym wiecu Komitet Karabachski proklamował strajk powszechny.

Pozornie sytuacja wydaje się identyczna jak na

■ **Szczecin.** Międzyzakładowy Komitet Strajkowy 12 IX przekształcił się w Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny „S” Regionu Pomorza Zachodniego. Przewodniczącym wybrany został Edward Radziejewicz, dotychczasowy szef MKS-u. MKO uruchomił punkt informacyjny dla zainteresowanych tworzeniem struktur „S” w swoich zakładach.

W szczecińskim oddziale Przedsiębiorstwa Murtu Spożywczego (ok. 500 pracowników) 17 IX powstał Komitet Organizacyjny. Akces do „S” zgłosiło ponad 60 osób, zbierane są dalsze podpisy.

■ **Kielce.** Zebranie RKW z udziałem przedstawicieli największych zakładów Kielce, Starachowic, Ostrowca Świętokrzyskiego i Skarżyska Kamiennej 8 IX uchwaliło, że głównym kierunkiem działania będzie tworzenie komitetów - nie tylko jako aktywizacja działalności związkowej, lecz i wsparcie dla przedstawicieli „S” w rozmowach okrągłego stołu. Wcześniej powstał Komitet Organizacyjny „S” w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego oraz Tymczasowa Komisja NSZZ „S” w kieleckim oddziale „Elektroprojektu”, a 18 IX Komitet Organizacyjny w Hucie Ostrowiec.

W „Elektroprojekcie” na zebraniu niezwiązanych ok. 30% załogi, nie przeszła w głosowaniu uchwała potępiająca TKZ „S”.

■ **Lublin.** W FSC po strajku 27 VIII i wlecu 1 IX odbyły się rozmowy z grupą negocjacyjną, złożoną z członków Rady Pracowniczej i wybranych przedstawicieli zakładów. Uzgodniono tryb załatwienia tych z 39 postulatów, które leżą w kompetencji dyrekcji, w tym wzrost płac o ok. 10,5 tys. zł. Kilka dni później, 13 IX z wnioskiem o rejestrację wystąpił Komitet Założycielski NSZZ „S”. Poparła go w uchwale Rada Pracownicza, apelując do innych RP o występowanie na rzecz legalizacji „S”. Sad Wojewódzki odmówił rejestracji i od 20 IX KZD FSC zaczął zbieranie deklaracji członkowskich.

Za przykładem FSC dyrekcje WSK Świdnik, „Agrometu” i ZMI Żm, „Ursus” z własnej inicjatywy zaproponowały załogom taką samą podwyżkę. I tu było to poprzedzone próbami strajków: w „Agromecie” 29 i 30 VIII stanęła pierwsza zmiana w narzędziowni, w ZM „Ursus” godzinny strajk solidarnościowy 31 VIII zakończył się wieczem, gdzie ponad 300 osób podpisało petycję do sejmu.

Na piśmie wniosek grupy pracowników „Agrometu” (261 osób z 2300 zatrudnionych) Rada Pracownicza wystosowała 12 IX do Rady Państwa i sejmu uchwałę domagającą się pluralizmu związkowego i nierepresjonowania strajkujących. Pod listem popierającym Lecha Wałęsę w ciągu jednego dnia, 13 IX podpisało się 190 pracowników z 600-osobowej załogi Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego; w kopalni „Łączna” podobny list podpisało 210 osób.

■ **Łódź.** W zebraniu RKW Ziemi Łódzkiej, już drugim w tym miesiącu, 15 IX uczestniczyli przedstawiciele komitetów organizacyjnych i założycielskich „S” w zakładach: Marchewskiego, Próchnika, Ema-Elester, Remontowo-Budowlanego „Poliesie” oraz ZPB „Morfeo” w Ozorkowie, a także struktur Związku w Pabianicach, Ozorkowie i Zdunskiej Woli. Wobec znacznej liczby powstających komitetów „S” postanowiono stworzyć biuro

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

początku lipca, gdy oczekiwano na decyzje Rady Najwyższej ZSRR w sprawie przyłączenia Nagorno-Karabachu do Armenii. Wtedy jednak w tłumie demonstrantów liczne były portrety Gorbaczowa, teraz pod adresem władz na Kremlu padają tylko oskarżenia i wyzwiska. Gorbaczow nazywany jest „dyktatorem w starym stylu”, „klamcą, który zfałszował dane przyrzeczenie”. Powszechnie zgłaszany jest postulat niepodległości Armenii. Radykalne nastroje stara się tonować Komitet Karabachski, w którym zasiada 11 znanych ormiańskich intelektualistów. Zaproponował on władzom uchwalenie Karty Praw Ormian na wzór postulatów zgłaszanych przez kraje bałtyckie: szeroka autonomia gospodarcza i kulturalna, prawo do tworzenia za granicą własnych konsulatów, służba wojskowa w wydzielonych oddziałach, ale w ramach sił zbrojnych ZSRR, zakaz budowy na terenie Armenii elektrowni atomowych i nowych zakładów chemicznych.

Korespondenci zachodni informują, że Gorbaczow jest w stałym kontakcie z Komitetem. Apeluje o zachowanie spokoju, co umożliwił ma władzom na Kremlu ostateczne rozwiązanie kwestii Nagorno-Karabachu. Postulat ponownego rozpatrzenia tej sprawy przez Radę Najwyższą ZSRR uchwalony został przez Radę Obwodu Nagorno-Karabachskiego już 24 VIII.

alex

# Rozmowy

— Ciąg dalszy ze strony 1 —

teraz siedzimy, to właśnie dlatego, że taki był przebieg tegorocznych strajków. Polskie społeczeństwo jest głęboko pluralistyczne, wiele podziałów przechodzi przez całe nasze życie społeczne, a więc pluralizm jest także wymogiem rzeczywistości. Fakty są twarde, nie można na nie zamykać oczu. Nasz postulat pluralistycznych związków zawodowych wynika właśnie z tego, że taka jest potrzeba społeczna, że odpowiadać to będzie rzeczywistości zróżnicowaniu światopoglądowemu i społecznemu. Nie chcemy monopolu, chcemy równych szans. Wtedy do obrad okrągłego stołu zasiadliśmy z przeświadczeniem, że odzyskujemy prawa podmiotowe i poczucie mandatu społecznego. Wtedy liczyć się będą nasze zobowiązania i nasze prawa. Papie generale, Polska 1988 r. potrzebuje pluralizmu - w gospodarce, w życiu społecznym, w życiu politycznym. Legalizacja „Solidarności” jest potrzebą naszego czasu, bo przywraca nadzieję i stwarza szansę. Oczekujemy odpowiedzi jasnej, mocnej i mądrej: w reformującej się Rzeczypospolitej jest miejsce dla Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Wystąpienie Lecha Wałęsy nadano kierunek całej dyskusji.

Romuald Sosnowski, wiceprzewodniczący OPZZ, stwierdził, że zakład pracy nie może być terenem konfliktów politycznych, a więc nie ma w nim miejsca dla drugiego związku. Nowozwiązkowców obrażają hasła „Komuniści zamiast liści”, „Neozwiązków na Powąży”. Jacek Merkel odpowiedział: „Większą obrazą jest to, że „Solidarność” nie daje się miejsca do życia i wskazywał, jaki jest sens pluralizmu związkowego.

Następnie Mieczysław Krajewski, publicysta i doradca OPZZ, przedstawił oficjalne stanowisko swojej organizacji wykluczające pluralizm związkowy. Po czym dodał, że chce jeszcze coś powiedzieć jako osoba prywatna: - „S” jest teraz faktem społecznym, którego nie można nie zauważyć, ale za wcześnie jeszcze na jej legalizację.

Prof. Jan Szczepański przypomniał, że kiedy w sejmie delegowano „Solidarność”, on głosował przeciw. Jest oczywiste, że zapis w ustawie z 1982 r. o związkach zawodowych powinien być zmieniony i że powinny działać trzy związki: autonomiczne, OPZZ-owskie i „S”.

Tadeusz Mazowiecki: - Legalizacja „Solidarności” bezspornie jest społeczną potrzebą, a sprawa, o której mówią pracownicy w zakładach. Jest to również główna linia konfliktu narodowego od 8 lat i jeżeli nie uczynimy postępu w rozmowach na tym odcinku, to dyskusje o wszystkich innych sprawach też nie pójdą do przodu.

Jan Jarliński, działacz nowych związków z federacji górników, zaczął przejmując: - Lectu, bytem w „Solidarności”, 13 grudnia walnęło was i ktoś się musiał tymi biednymi ludźmi zająć. Ja to zrobiłem i ludzie do mnie mówili „zdrajca”. Od wielu lat chcemy z wami nawiązać kontakt, chcemy rozmawiać, ale wy nam odmawiacie.

Na to ostro zareplikował Alojzy Pietrzyk: - Gdzie ty, kolego, byłeś przez te 7 lat, gdy myśmy tyrali w kopalniach, a kraj upadał? Teraz dajcieś votum nieufności dla rządu, a przecież sami przyczyniliście się do sytuacji, jaką obecnie mamy.

Najdłuższy mówił wicemarszałek sejmu, Jerzy Ozdowski. Po obszernym wystąpieniu na temat polityki międzynarodowej i nauki społecznej Kosciółca zwrócił się do zebranych, żeby mówić krótko, bo rozmywanie spraw świadczy o braku szacunku dla partnera.

Bolesław Strużek z ZSL zaapelował o jedność działania na najbliższe dwa lata. Dziwił się: - W ramach OPZZ są przecież działacze „S”, więc czego chcecie.

Jan Janowski z SD, rektor AGH - po długim wywodzie o konieczności wzajemnych ustępstw, o tradycjach polskiej tolerancji, o tym, że należy młodzieży pozwolić na zreszanie się w różnych związkach (chodziło o przysposobienie o własną organizację młodzieżową SD, o którą Stronnictwo ubiega się bezskutecznie od początku swego istnienia) - zakończył zaskakująco: - „Solidarność” jest faktem i chyba nikt z obecnych nie wyobraża sobie, żeby bez niej można było zatłoczyć sprawę tego kraju.

Prof. Stelmachowski przypomniał, że brak plu-

ralizmu związkowego jest pozostałością systemu stalinowskiego. Formalne uznanie „S” jest wymogiem chwili.

Odpowiedział na to Stanisław Głosek: - Czy my przyszliśmy tutaj rozmawiać z duchami albo z krasnoludkami? Przecież wiemy, z kim rozmawiamy. Wygłosił też zdanie, że ich strona nie miała żadnego spotkania przygotowawczego i dlatego w przeciwieństwie do delegacji „S” nie mówi jednolicie, tylko różnymi głosami. W gospodarce i strukturze życia politycznego kraju istnieją nie zablźnione rany. Czy Wałęsa może zagwarantować, że nie będzie więcej strajków? Przecież „S” razem z Kościołem nie może dać tej gwarancji, bo jest tylko fragmentem pewnej całości i o tej całości trzeba rozmawiać. Istnieje potrzeba generalnej debaty o zmianie całego systemu, a nie zawężania się do spraw zawodowych. Wy się zapieracie na „Solidarność” - zrzucali.

Leszek Kaczyński nawiązując do wypowiedzi prof. Szczepańskiego stwierdził: - Dla naszej strony też jest jasne, że walczymy o pluralizm, a nie o dualizm związkowy. Palenizował z tego, że nowy związek zaostriżę konflikty w zakładzie, przecież jest oczywiste, że to konflikty są. Odrzucił argument, że dwa związki w zakładzie będą rywalizowały ze sobą wysuwając coraz większe rewindykacje płacowe. Według oficjalnych danych GUS - stwierdził - płace rosną szybciej niż ceny, czyli rewindykacje płacowe i tak już istnieją. Panowie - mówił - sugerujcie nam rozwiązanie: „Solidarność” tak, ale później. Tymczasem konflikt jest teraz i będzie się zaostrzał. Legalizacja „S” jest zgodna z postulatem gen. Kiszczaka, by opierać się na płaszczyźnie porządku prawnego. Zniesienia ograniczenia pluralizmu związkowego w ustawie o rz jest przecież przywróceniem normalnego stanu prawnego.

Następnie głos zabrał Wł. Liwak - Zmiana systemu politycznego to na pewno ważna rzecz, ale kiedy wrócić do Stalowej Woli, zapytała mnie w zakładzie, co z „Solidarnością”? W podobnym duchu wypowiadał się E. Radziewicz: - Dzisiejsze spotkanie jest efektem strajków, a ci, którzy strajkowali, oczekują teraz legalizacji „S”. Zadeklarowanie przez władze dobrej woli w tej sprawie nie jest wygórowanym żądaniem.

T. Mazowiecki odpowiedział St. Cioskowi: - To nie my się zaparliśmy, tylko panowie. Świadczą o tym głosy prasowe odmawiające „S” prawa do istnienia. My też chcemy pracować dla dobra kraju, nie chcemy pluralizmu konfrontacyjnego.

Następnie Tadeusz Szymanek, przez Izby Pracy Sadu Najwyższego, opowiadał m. in. o niezawisłości sędziów, tak że prof. Stelmachowski zapytał: - Czy pan mówi o faktach, czy o teorii?

Wł. Frasyniuk argumentował, że deklaracja dobrej woli wobec „S” jest także w interesie władz. Będzie sprawdzianem ich wiarygodności w oczach społeczeństwa.

Sugestie strony rządowej o możliwości rozmów „Solidarności” z neozwiązkowcami nieoczekiwanie podjął Jacek Merkel. Zaproponował, że przedstawiciele OPZZ mogliby porozumieć się z „S” na poziomie poszczególnych zakładów czy regionów. Wzbudziło to duże ożywienie: Sosnowski natychmiast pobiegł do telefonu i wrócił z informacją, że Miodowicz jest gotów spotkać się z Wałęsą choćby jeszcze dziś wieczorem. Wałęsa odpowiedział: - Ja przez te 7 lat stałem na jednej nodze, jeżeli Miodowicz też tak będzie stał przez 7 lat, to potem mogę się z nim spotkać.

Prof. Szczepański - przypominając trudności pokonywane przed rejestracją „S” Rolników Indywidualnych w 1981 r. - zdawał się sugerować sformułowanie komunikatu w taki sposób, by stwarzać on nadzieję na „S”, a zarazem nie budził obaw jej przeciwników.

Zaraz podjął to St. Ciosek mówiąc, że baza partyjna jest wyjątkowo zamknięta pomysłom legalizacji „S” i jest to dla niej nie do przekroczenia. Ten wątek - że tu zebrani są gotowi na daleko idące ustępstwa, ale nie mogą, bo baza... - cały czas powracał w rozmowach.

Według prof. Artura Bodnara nie ma konfliktów na poziomie zakładów, bo przecież wszyscy pracują w tych samych warunkach. Zaś zdaniem następnego dyskutanta, H. Matuszewskiego z MPK Bydgoszcz, ludzie chcą godzinę zapłaty, a nie chcą za dużo demokracji.

E. Radziewicz mówił o liście otwartym portowców szcześcińskich z listopada ubiegłego roku,

przedstawiającym rejestr problemów, które należy pilnie zatłoczyć w ich zakładzie. Nikt się tym nie zajął, wybuchły strajki. Gdyby istniał drugi związek, nie narobiby taki konflikt.

Gen. Kiszczak: - Dyskusja jest szeroka, ciekawa, ale głównego problemu nie zdołaliśmy rozwiązać, nawet nie dźgnąć. A są to wszystkie sprawy o wymiarze historycznym. Ruch związkowy to jedna z kwestii, które musimy poruszyć, ważna, ale nie najważniejsza. Dlatego powinna być rozpatrywana równoległe z innymi, bez określenia stopnia ważności. Z poprzednich spotkań udało się wyjść z komunikatem, który satysfakcjonował obie strony. Teraz tego nie wiadać. Zaproponował dokument końcowy, zastępczącej jednocześnie: - Mam świadomość, że nie będziecie chcieli tego przyjąć. Ale brak komunikatu lub sama tylko informacja o spotkaniu - bez podania, co ustalono, i ogłoszenia terminu rozmów okrągłego stołu - pokazuje, że nie osiągnięto żadnych postępów. Uaktywni się opór przeciw rozmowom, może w ogóle do nich nie dojdzie.

Prof. Stelmachowski zaproponował trzy kompromisowe poprawki do komunikatu, ale strona rządowa powiedziała, że w tej sprawie nie może iść na żadne ustępstwa.

W czasie przerwy doszło do 20-minutowego spotkania Kiszczaka z Wałęsą na osobności. Potem delegacja „S” naradzała się w osobnym pokoju. Tam Lech oświadczył, że jest gotów podjąć ryzyko przyjęcia komunikatu w formie zgłoszonej przez rząd czyli bez jakiegokolwiek deklaracji dobrych intencji wobec „Solidarności”. To jest poker - powiedział - jeżeli zostanie oszukany, wysiadam, ale teraz uważam, że to ryzyko trzeba podjąć. Przekonał resztę delegacji. Zdecydowanie sprzeciwił się jedynie Wł. Frasyniuk, ale podporządkował się zdaniu większości. W efekcie komunikat, znany z prasy, został przyjęty.

(Przebieg rozmów został odtworzony na podstawie relacji uczestników oraz informacji podanych przez zachodnie rozgłośnie).

Przewiedzione tuż po rozmowach posiedzenie KKW zostało przełożone ze względu na późną porę na sobotę rano. Odczyto się w bardzo uszczuplonym składzie, większość delegacji musiała wracać do swoich regionów, inni - wśród nich Lech Wałęsa - pojechali do Częstochowy. Z dyskusji ostatecznej rezultaty rozmów przytaczamy streszczenie kilku głosów.

Władysław Frasyniuk: - Dyskusja podczas spotkania była naszym sukcesem. Było jasne, że przedmiotem rozmów jest „S”, wszyscy poza Ozdowskim do niej się odwoływali. Końcowy komunikat zupełnie tego nie oddaje, nie ma nic wspólnego z przebiegiem negocjacji. Nasza delegacja była naprawdę dobrze przygotowana. Mnie zdumiała łatwość, z jaką nasi koleżdy przyjęli końcowe ustalenia. Byłem temu przeciwny.

Tadeusz Mazowiecki: - Najważniejszy jest sam fakt, że to spotkanie się odbyło. Pierwsza rozmowa, jeszcze przed zakończeniem strajków, stanowi polityczne uznanie podmiotowości Wałęsy, ostatnia - politycznym uznaniem podmiotowości „S”. Druga strona sama jasno stwierdziła, że nie rozmawia przecież z duchami. Dyskusja była naszym dużym plusem. A czy komunikat jest naszą porażką? W opinii działaczy, niewątpliwie. Ale czy jest porażką polityczną, to się dopiero okaże.

Henryk Wujec: - Trzeba sobie jasno powiedzieć, że to spotkanie, a dokładnie komunikat końcowy, jest przegrana. Przecież to, jaka była dyskusja, nie ma większego znaczenia. Że ją wygramy, wie kilka osób, to nie jest fakt społeczny. Wszyscy znamy oświadczenie KKW, oświadczenie 60-tki - najpierw zatłoczymy sprawę legalizacji „S”, przynajmniej w postaci deklaracji władz. Sprawą wygraną jest sam fakt spotkania, oznacza to faktyczne uznanie „S” przez władze. Jedynie, co teraz możemy zrobić, to zachowywać się tak, jakby „S” była faktem dokonany, legalnym; robić publiczne spotkania, jawne posiedzenia KKW, jawne zapisy, tworzyć komitety organizacyjne i komitety zaufcielskie - korzystać z tych chwil swobody, jakie teraz mamy, dla umocnienia Związku.

KKW ustaliło, że działacze „S” nie będą podejmowali żadnych rozmów z neozwiązkowcami, dopóki ich konkretne organizacje (zakładowe lub ponadzakładowe) nie oświadczą publicznie, że uznają prawo do pluralizmu i do legalnego istnienia „S”.

Na następnym spotkaniu KKW będą zaproszeni przedstawiciele MPK-ów i działacze czynni przy zakładaniu komitetów „S”.

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys. zł): na strajkujących: Mecenas - 7; Stomatolog - 15; Komputer - 34,65; Wilga - 7; Raszyn - 50,5; Agpol - 15; GEA - 50; Wisła - 20; Bach - 20; Gubernator - 5,5; Węzelek - 10; Kozia Pe - 6; Ekspert - 7; Maryna - 2,1; Lolka - 1; Jagoda - 1; Waryński - 55; SV - 5,5; Olenka - 15; Mery - 5; Basia - 1; Maryna - 2,1; Dusia - 10; DP - 4,5; Lwów - 2; Energetyka - 2; Magda - 2; Energetyka - 2; na resz-

— Ciąg dalszy na stronie 4 —

„Wydrukowaliśmy już 20.000 deklaracji i wciąż ich za mało” – odpowiada działacz z Jastrzębia na pytanie o liczbę członków „S”. – „Wszyscy przybiegają wciąż po nowe blankiety, twierdzą, że nie nadążają z ich drukiem hamujemy nabór. Na razie jednak trudno się zorientować, ile osób je wypełniło. Z większości kopalń nie ma jeszcze zbiorczych danych. Niewątpliwie najwięcej ludzi zapisało się do „S” w „Maniście” – ok. 2,5 tys. KWK „Jastrzębie” informuje o 600 osobach. Dla przykładu, na jednym z oddziałów liczącym 80 osób zebrano 30 deklaracji, 9 osób wystąpiło z nowych związków i zostało w nich tylko 4 pracowników. Ten odpiły z niezwiązku musi być masowy, skoro np. w „Boryni” zapowiedziano, iż w przyszłym roku kolonie dla dzieci członów z będą bezpłatne.

Tymczasowe Komisje Zakładowe „S” działają już w 13 kopalniach i zakładach górniczych. Wszystkie wystąpiły do sądu o rejestrację.

## Na Śląsku – po strajkach

Do 16 IX wypowiedzenia otrzymało 210 górników. Prym wiedzie „Moszczenica”: 28 osób wyrzucono dyscyplinarnie zaraz po strajku, w kilkanaście dni później dyrektor zwolnił następne 29 (tym razem już w normalnym trybie, ale bez uzasadnienia). Za nią idzie „Andaluja” – 38 wyrzuconych, potem „Morcinek” – 22, „ZMP” – 17, „Lenin” – 16, „Borynia” – 13. Ręsta dyrektorów zadowolona się kilkoma kosztami ofiarnymi. Wszyscy zwolnieni wystąpili oczywiście o przywrócenie do pracy.

Gwarancje pracownicze podpisane przez przedstawiciela Wspólnoty Węgla Kamiennego J. Jadczyka na zakończenie strajku w „Maniście” zawierały sformułowanie, że wnioski osób zwolnionych mają być rozpatrywane przez dyrektorów kopalni w ciągu 2 tygodni, a „wszelkie sprawy odwoławcze będą rozstrzygać pozytywnie naczelni dyrektorzy gwarectw w przeciągu 2 tygodni od daty odwołania, przy czym zwolnieni będą przyjmowani na dotychczasowych warunkach.”

W zapowiedzianym terminie dyrekcje przyjęły ok. 70 uczestników strajków, w tym wszystkich z „Krupińskiego” i „1 Maja”, za to nikogo z „Boryni”, „Moszczenicy”, „Lenina” i „Andaluzji”. Najwyraźniej zależało to od postawy dyrektora (ten z „Lenina” nakazał też opuścić mieszkania zakładowe w ciągu 3 miesięcy dwóm górnikom obciążonym rodzinami). Zainteresowanych powiadomiono listownie, że „przyjmują się ich do pracy na dotychczasowych warunkach.”

Sek jednak w tym, że takie rozwiązanie nie satysfakcjonuje górników. My chcemy być do pracy przywrócić, a nie ponownie przyjąć, inaczej masę tracimy – tłumaczy. – Co z tego, że otrzymujemy tę samą grupę zaszerogowania i pracujemy na tym samym stanowisku, jeśli zaczynamy praktycznie od zera. Zostajemy ze zwolnieniem dyscyplinarnym, czyli od początku nalicza się nam staż pracy, a więc podstawę do Karty Górnika i wypłat jubileuszowych. Przepada niewykorzystany urlop, a na nowy, zmniejszony musimy czekać cały rok. Nie dostaniemy oczywiście ani 13-ki, ani 14-ki, ani „Bańbórki” (w praktyce 15 pensja). Ponadto nie zapłacą nam za ten okres, kiedy czekaliśmy na decyzję dyrektora, a są i tacy, którzy dostaną odpowiedź dopiero po miesiącu. W sumie będzie to nas kosztować ładnie kilkaset tysięcy złotych.

Czy użyty w oświadczeniu Jadczyka zwrot

„przyjęcie na dotychczasowych warunkach” był przeoczeniem naszych ekspertów? W prawie pracy nie ma takiego terminu – tłumaczy mecenas Leszek Piotrowski. – Postulowaliśmy, by zastąpić go określeniem „przywrócenie do pracy”, ale nasi rozmówcy nie wyrażali zgody. Twierdzili, że oznaczałoby to płacenie wstecz od dnia zwolnienia, a zatem wyrzuceni w pierwszych dniach strajku byłiby w lepszej sytuacji niż inni strajkujący, traciliby o kilka dniówek mniej. Dlatego w końcu się poddałiśmy, przyjmując za dobrą monetę ustne zapewnienie Jadczyka, że w praktyce wszystkich będzie się do pracy przywracać. Teraz „nowoprzyjęci” odwołują się zarówno do dyrektorów gwarectw, jak i do sądów. Pierwsza rozprawa odbędzie 27 IX.

Obecnie na kopalniach zbierane są paski wypłat. Na ich podstawie Komisja Interwencji ma zwracać utracone poby. Ponieważ jednak obliczanie dokładnych sum jest ogromnie kłopotliwe, przedstawiciele TKZ-ów i Międzyzakładowy Komitet NSZZ „S” ustalili, że wszędzie będzie wypłacana taka sama dniówka strajkowa – po 3000 zł dla wszystkich pracowników, zarówno dotowych, jak i powierzchniowych. I to bez względu na ilość dni spędzonych na strajku: „Nie chcemy doprowadzać do podziału wśród górników i robić sędziwa, kto ile wytrzymał. Poza tym jest to często niemożliwe, nie było przecież codziennych list obecności”. Jednak część górników uważa, że powinno się płacić tylko tym, którzy siedzieli do końca, „Inaczej następnym razem każdy postrajkuje dzień-dwa i wymknie się do chałupy. Wymyśli się namiętnie, a uciekinierzy siedzieli na działkach”.

Komisja Interwencji proponuje potraktować te 3000 zł jako zaliczkę, z której z czasem trzeba się będzie rozliczyć. Paradoks polega na tym, że choć 3-tysięczna dniówka nie rekompensuje w pełni utraconych zarobków, strajkujący gotowi byli na tym poprzestać. To Komisja nie chce się zgodzić na stałą stawkę (nasze ustalenia dotyczą całego kraju, nie możemy wprowadzać nowych zasad dla jednego regionu) – tymczasem dokładne rozliczenie każdego kosztowałoby ją dodatkowo kilkanaście milionów.

Dyrekcje gwarantują pełne wynagrodzenie, jeśli... podpisze się oświadczenie, że nie brało się udziału w strajku. Jak na razie chętnych jest mało, choć istnieje obawa, że „Solidarności” nie stać już będzie na wypłacanie 14-ki. A wiele osób ją straci: „Zawsze wpisują co najmniej 7 dni nieobecności, nawet jeśli strajk był krótszy, bo wtedy przepada 14-ka”.  
Jagna Jagman

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>  
organizacyjne RKW.

**Wrocław.** W Stoczni Rzecznej 12-14 IX ponad 150 osób czyli ok. 3/4 pracowników produkcyjnych zadeklarowało pisemnie przystąpienie do „S”. Komitet Organizacyjny, który powstał 10 dni wcześniej, 15 IX przedstawił dyrekcji postulaty dotyczące spraw płacowych, socjalnych i bhp. W PaFa-Wagu KO „S” poinformował o swoim powstaniu dyrekcję, która nie przyjęła tego do wiadomości i powiadomiła prokuraturę. Komitet w MPK 19 IX, gdy się zawiązał, obejmował 5 z 10 zajazdów wrocławskich.

**Warszawa.** W Instytucie Badań Literackich 61 pracowników podpisało wniosek do sejmu o relegalizację „S”. List do władz, wystosowany przez kilka zakładów warszawskich (patrz TM nr 263) – z upoważnieniem Lecha Wałęsy do prowadzenia rozmów i żądaniem pluralizmu związkowego – podpisywany był także w Przedsiębiorstwie Geodezyjnym (64 podpisy): „Miastoprojekt” (143), Państwowym Wydawnictwie Rolniczym i Leśnym (28). Na Wydziale Ciągarni Huty „Warszawa” 178 robotników poparcie dla Lecha Wałęsy przesłało bezpośrednio na ręce przewodniczącego NSZZ „S” W kościele św. Józefa na ul. Deotymy 18 IX zebrano 1000 podpisów pod podobnym oświadczeniem Rady Parafialnej Środowiska Byłych Internowanych i Więźniów Politycznych.

W Miejskich Zakładach Komunikacyjnych zawiązał się Komitet Organizacyjny „S”

**Stupsk.** Na spotkaniu przedstawicieli 12 zakładów pracy i rzemieślników 14 IX postanowiono tworzyć komisje „S”, uchwalono też poparcie dla Lecha Wałęsy.

**Konin.** 1 IX sąd odrzucił wniosek o rejestrację Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” Kopalni Węgla Brunatnego. Swoje wnioski złożyli w sądzie 31 VIII pracownicy Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin.

**Kraków.** Z wnioskiem rejestracyjnym wystąpił 19 IX KZ „S” Uniwersytetu Jagiellońskiego, 850 osób zadeklarowało już akces do Związku. W Akademii Górniczo-Hutniczej jawna „S” liczy ponad 500 członków.

W oświadczeniu z 12 IX prezes zdelegalizowanego SDP, Stefan Bratkowski oraz dwaj wiceprezisi i sekretarz generalny w imieniu Stowarzyszenia „przekazują w ręce negocjatorów «S» prawo reprezentowania spraw oraz interesów niezależnego środowiska dziennikarskiego”.

## Jeszcze o represjach po strajkach

Wg „Informacji Komisji Interwencji i Praworządności” łączna kwota grzywny wymierzonych przez kolegia od 16 VIII do 14 IX wynosi 2 592 500 zł. W samej tylko Stalowej Woli w dniach 27 VIII-1 IX grzywny od 19 do 50 tys. otrzymało 31 osób, głównie za „zakłócanie porządku publicznego”, tj. udział w pochodzie spod Huty na mszę.

Uczestnikom strajku w Stalowej Woli wręczono upomnienia i nagany z wpisaniem do akt za niesprawdliwioną nieobecność, co wiąże się z utratą premii, nagród, 13-tek (rocznie ok. 100 tys. zł). Na wydziale OBRMZiF 56 pracowników 15 IX odmówiło przyjęcia wynagrodzenia, protestując przeciwko bezpodstawnym drastycznym potrąceniom.

Na spotkaniu 13 IX z Radą Pracowniczą gdańskiej Stoczni Północnej się 30 wyrzuconych za strajk dyrektor naczelny poinformował, że nie cofa wypowiedzeń, RP podjęła uchwałę wstrzymującą decyzję dyrektora jako niezgodną z prawem. Ten naciska; by poręczyła za zwolnionych, Rada uważa, że oznaczałoby to uznanie ich za winnych.

(inf. wł. oraz Serwis Komisji Informacji NSZZ „S”)

\*\*\*

Komisja Interwencji i Praworządności „S” ogłosiła komunikat o wyrównaniu strat materialnych, poniesionych przez strajkujących w Gdańsku (podpisany przez Zbigniewa Romaszewskiego i Janinę Wehrstein). Podobnie jak w komunikacie wydanym w Jastrzębiu zapowiada on pełną rekompensatę potrącen z tytułu strajku, a w razie zwolnień z pracy – przez 6 miesięcy wynagrodzenia w oparciu o paski wypłat z ostatnich 3 miesięcy. Analogiczny komunikat dotyczy Stalowej Woli (podpisali go Z. Romaszewski oraz Ewa Kuberna i Wiesław Wojtas, przewodniczący KS).

Kwesta na pomoc dla strajkujących, zorganizowana przez Kłip przed kościołem św. Stanisława Kostki w Warszawie od 23 VIII do 3 IX przyniosła

— Ciąg dalszy na stronie 4 —>

## W bloku

**Jugostawia.** Zaostrza się konflikt etniczny – w każdy weekend w miasteczku Serbii odbywają się wielotysięczne demonstracje. Ich uczestnicy protestują przeciwko przesładowaniu przez Albańczyków mniejszości serbskiej w Kosowie. Popierają też plan I sekretarza serbskiej partii dokonania zmian w konstytucji, które umożliwiłyby Serbii przejęcie kontroli nad autonomicznymi okręgami Kosowo i Vojvodina. Powstaje też żądanie wysłania wojsk do Kosowa, zdarza się, że demonstranci skandują: „Chcemy broni”. Postulaty terytorialne przeplatają się z krytyką polityki gospodarczej rządu federalnego. Inflacja przekroczyła już 200% w skali rocznej, od stycznia w Jugostawii miało miejsce prawie 900 strajków płacowych, uczestniczyło w nich ponad 180 tys. osób.

**Węgry.** Coraz ciekawsze formy przybiera dyskusja na temat systemu politycznego na Węgrzech. Sekretarz KC Matyas Suroš wypowiedział się przeciwko możliwości wprowadzenia systemu wielopartyjnego, dodając jednak, że odrzuca ten postulat tylko ze względów praktycznych (nie jest to lekarstwem na obecne problemy Węgier), nie ma natomiast żadnych zastrzeżeń ideologicznych. Przy okazji ujawnił, że postulat wielopartyjności popierają nawet niektórzy członkowie rządu. Inny członek Biura Politycznego, znany ekonomista Rezo Nyers wraz z 19 węgierskimi intelektualistami podpisał apel domagający się radykalnej zmiany roli partii, demokratycznych reform i wolnego rynku. Apel opublikowały dwa największe węgierskie tygodniki. Przewodniczącą Komunistycznego Związku Młodzieży, również członek Biura Poli-

tycznego, w wystąpieniu na budapesztzńskiej polittechnice postulował skrócenie słowa „komunistyczny” z nazwy tej organizacji.

Komentatorzy zachodni zwracają też uwagę na precedensowe posunięcia dyplomacji węgierskiej. Z wizytą w Budapeszcie przebywał premier Izraela. 16 IX podpisano porozumienie z Koreą Płd. o utworzeniu w Seulu placówki dyplomatycznej i handlowej. W agresywnym oświadczeniu Korea Płn. oskarżyła Węgry o zdradę zasad proletariackiego intencjonalizmu.

Walka na szczytach partii odbywa się pod permanentnym naciskiem społecznym. Kilka dni po ukonstytuowaniu się Forum Demokratycznego ugrupowania niezależne przeprowadziły kolejną akcję: 30 tys. osób 12 IX wzięło udział w marszu protestacyjnym przeciwko budowie zapory Gabcikovo-Nagyarnos. Pod parlamentem odczytano petycję do władz z żądaniem referendum w sprawie zapory, premier przyjął delegację demonstrantów. Nazajutrz prasa poinformowała, że budowa tamy będzie tematem specjalnego posiedzenia parlamentu w październiku br.

**ZSRR.** Lwowski Ruch na Rzecz Pierestrojki bez zgody władz zorganizował 16 IX demonstrację przy elektrowni atomowej Ignalina. 50 tys. ludzi utworzyło symboliczny łańcuch wokół elektrowni, gdzie w ciągu ostatnich miesięcy doszło do trzech poważnych pożarów reaktora o konstrukcji zbliżonej do czarnobylskiego. Domagano się dopuszczenia międzynarodowej komisji, która oceniłaby stopień bezpieczeństwa uszkodzonych bloków, które wkrótce znów zaczną pracować. Budowa trzeciego bloku reaktora została już wstrzymana.

oprac. alex

## Czekając na październik

Minister Bednarski zaskoczony przerwał przemówienie. Kilkudziesięciu rektorów i sekretarzy PZPR, zebranych na konferencji na Politechnice Warszawskiej, nerwowo odwracali głowy. W drzwiach stało dwóch zamaskowanych mężczyzn, którzy - nim obradujący zdążyli się przerazić - cisneli w powietrze paczki i... deszcz ulotek opadł na salę. Taki sposób prezentacji swoich postulatów wybrał 14 IX NZS z PW.

Nawet prof. Fisiak z UAM, jedna z najtwardszych rektorskich głów, który jeszcze wiosną widział w studenckich strajkach głównie „zewnętrzną inspirację”, tego dnia pytał o termin rejestracji NZS. Rektor UW Białkowski twierdził, że korzystniej jest zalegalizować go i stawiać mu wymagania, niż zwalczać. Na uczelniach istnienie Zrzeszenia stało się faktem.

Tymczasem dwa dni wcześniej, 11 IX zakończył obrady III Krajowy Zjazd NZS. Gdy przed rukiem spotkało się w Warszawie kilku studentów i nazwało to wydarzenie II Krajowym Zjazdem - usmiechano się z politowaniem. Teraz w kościele św. Bartłomieja w Gdańsku obradowało kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących studentów z całej Polski (zabrakło tylko Krakowa) i po trzydniowych sporach uchwaliło program NZS.

Najbardziej zrealizowaną uchwałą Zjazdu stało się wezwanie do prowadzenia jawnej działalności. Jako pierwsza ujawniła się 14-osobowa Krajowa Komisja Koordynacyjna wraz z prezydium, do którego wybrano Andrzeja Sosnowskiego z Uniwersytetu Gdańskiego, Tomasza Ziemińskiego z Uniwersytetu Warszawskiego i Romualda Szymandę z UAM w Poznaniu. Pomysł jawności napotkał opory uczelni mniejszych i tradycyjnie konspiracyjnego Wrocławia, których przedstawiciele argumentowali: „Jawność podtrzyma duże ośrodki na drodze, którą i tak kroczą od maja tego roku,

mniejszym i słabszym natomiast przyniesie tylko nowe kłopoty z władzami”.

Zmieniając formułę działalności NZS-u Zjazd wezwał do tworzenia Biur Interwencji, które służyłyby szybka pomocą prawną w razie represji. Powołano też ogólnopolskie pismo w oparciu o wydawane dotychczas „CIA”.

Największe kontrowersje wzbudziło określenie podstawowego na dziś zadania NZS-u. Przedstawiciele Gdańska i mniejszych ośrodków uznali, że jest nim rejestracja. Warszawscy natomiast - zmieniań ustawy o szkolnictwie wyższym. Tomasz Ziemiński tłumaczył te różnice odmiennym doświadczeniem: w Warszawie NZS faktycznie prowadzi statutową działalność i formalnie jego uznanie nic nie zmienia. Zjazd kompromisowo uznał zarówno dążenie do rejestracji, jak i do zmiany ustawy za główne cele Zrzeszenia.

Odmienne koncepcje prezentowano także w sprawach socjalnych. Wrocław odrzucając postawę roszczeniową domagał się ułatwienia studentom pracy zarobkowej. Ostatecznie zażądano, aby podstawą naliczania stypendium stało się minimum socjalne.

Zjazd jeszcze nie zakończył obrad, gdy w DTU ogłoszono nowe rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej do ustawy o szkolnictwie wyższym. Stwarza ono szansę realizacji większości postulatów studenckich. Jego wadą jest jednak to, że proponuje „wytyczanie granic autonomii uczelni pozostawiając rektorom i studentom”. Budzi to obawy, że samorząd mógłby uzyskać pełne prawa tylko tam, gdzie jest silny NZS, albo... dobroduszy rektor. Od żądani Zjazdu rozporządzenie Ministerstwa odbiega jeszcze tylko w dwóch punktach: nie wspomina o rejestracji NZS i o reformie szkolenia wojskowego. O siłę przywiązania studentów do tych postulatów będzie się można przekonać już za parę dni, gdy rozpocznie się rok akademicki.

Obserwator III KZD NZS - Marek Gasseł

— Ciąg dalszy ze strony 3 —  
ponad 3 mln zł, 200 dolarów USA i podobną sumę w innych walutach (Informacja KHP nr 384/39).

Wspólna akcja czeskiej i polskiej służby bezpieczeństwa oraz żołnierzy WOP 10 IX uniemożliwiła spotkanie uczestników WIP z przedstawicielami Niezależnej Inicjatywy na Rzecz Demilitaryzacji Społeczeństwa z Czechosłowacji. Tego dnia na Czantorji w Beskidzie Żywieckim posterunki WOP były rozstawione szczególnie gęsto, liczni młodzieńcy po cywilnemu asystowali przy legitymowaniu „podejrzanych”. Kilku Czechów zatrzymane w drodze w góry, innych już na miejscu spotkania - wszystkich zwolniono wieczorem.

Podczas poprzedniego spotkania na Śnieżce, zorganizowanego przez Pomarańczową Alternatywę 19 VIII - był to happening pod hasłem „Dwudziestolecie braterskiej pomocy” - WOP-ści i SB-icy zatrzymali ok. 80 osób, w tym kilkunastu Czechów i oczywiście Majora.

## Wskrzeszenie PEN-Clubu

Po 7 latach „uspiania” wskrzeszona została 19 września działalność polskiej sekcji PEN-Clubu. Tego dnia bowiem dopiero zezwolono na odbycie ogólnego zebrania członków i przeprowadzenie wyborów. Do tej pory władze nie uznawały statutowego zarządu wybranego w 1980r., a członkowie, podobnie jak międzynarodowa centrala, nie uznawali narzuconych komisarzy.

W skład nowego zarządu weszli wszyscy żyjący członkowie zarządu sprzed 13 XII, nie znalazł się tam natomiast nikt z nowego ZLP. Prezesem ponownie obrano Juliusza Zuławskiego, wiceprezesa - Artura Międzyrzeckiego i Egona Naganowskiego, sekretarzem - Annę Trzeciakowską, a skarbnikiem - Andrzeja Szczypiorskiego. Pozostali członkowie Zarządu to: Władysław Bartoszewski, Marian Bizan, Marian Brandys, Andrzej Braun, Jerzy Ficowski, Paweł Hertz, Urszula Koziół, Marcin Król, Zygmunt Kubiak, Stefan Kisielewski, Jan Józef Szczepański, Jerzy Turowicz i Wiktor Woroszyński. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Jacek Bocheński.

Na wniosek Jacka Woźniakowskiego uchwalono rezolucję popierającą rozmowy między społeczeństwem a władzą i obywatelskie dążenie do reaktywowania „Solidarności”. Głosowała za nią przytłaczająca większość obecnych. Z siedzącej razem grupy - w niej Dobrzański, Audeńska, Rusinek, Ozga-Michałski, Sądkowski, Drozdowski - żadna osoba nie podniosła wówczas ręki. O dziwo jednak, nikt z nich nie podniósł jej również, gdy padły pytania, kto jest przeciwny i kto się wstrzymał od głosu. Pozwoliło to prowadzącemu zebranie stwierdzić, że rezolucja przeszła jednogłośnie.

## Komunikat

W ostatnich miesiącach nastąpił znaczny wzrost cen papieru i usług poligraficznych. Wydawnictwa niezależne tworząc Konsorcjum ustaliły nowy cennik na książki, obowiązujący do końca 1988 r. Ceny nie powinny przekraczać 6 zł od 1 strony A5 techniką offsetową dla przedruków oraz 8 zł dla pozycji oryginalnych, przy których wydawcy ponoszą koszty autorskie i redakcyjne. Ustalenie obowiązuje firmy współpracujące z Konsorcjum.

Warszawa, 20 IX 1988

Konsorcjum Niezależnych Wydawnictw

Zginął śmiercią tragiczną w wieku 21 lat

Piotr „Stary”

uczestnik Grup Oporu „Solidarni”, kolporter OW „Rytm” i TM. Będzie nam Ciebie brakowało, Piotrze

Koledzy

## VI Pielgrzymka Świata Pracy

Msza św. na watach jasnogórskiego klasztoru w niedzielę 18 IX zgromadziła kilkaset tysięcy ludzi. Pielgrzymka Świata Pracy z tysiącem transparentów, proporców, pocztów sztandarowych z flagami wypadła - mimo deszczu - wyjątkowo okazała. Część haseł bardzo aktualnych: „Rumie okragły stół Jaruzelskiego bez «Solidarności» i stołu Paskiego”, „Oddać komunę właścicielowi, nam wystarczy «Solidarność»”, „Dziękujemy za nielegalne strajki. Kiedy wybierzemy legalny rząd?”

Po masy przemówił, owacyjnie witany, Lech Wałęsa: „Szosta pielgrzymka dla tych, którzy byli na pierwszych, jest jasna: «Solidarność» jest już bardzo blisko”.

Kilkutysięczny pochód przeszedł Alejami Najświętszej Marii Panny, skandując i śpiewając pieśni patriotyczne i strajkowe. Atmosfera - inaczej niż w ubiegłych latach - była bardzo swobodna, miłocijny mat. Na zakończenie pochodu przemawiali Zbigniew Bujał, Alojzy Pietrzyk i Kazimierz Światoń, ludzie skandowali: „Wolne miasto Częstochowa”.

## Sejm po rezygnacji Messnera

19 września, gdy rząd podał się do dymisji, sejm - który jeszcze w lipcu udzielił mu absolutorium - wybuchł nagle gwałtownymi atakami na popelnione poprzednio błędy gospodarcze. Objawił się tu jeszcze jeden wariant sejmowej jedynomyślności.

Podjęta uchwała zakłada wprowadzenie do nowego rządu kompetentnych krytyków dotychczasowej polityki gospodarczej (jedynym muirowanym kandydatem jest tu Władysław Baka; który właśnie pojechał przedstawić się w Moskwie) i poszerzenie dotychczasowej koalicji - ale na pewno nie o „Solidarność”. Zapewne władze zadawała się bardziej umiarkowanymi krytykami, takimi jak promocyjni opozycjoniści czy jakiś nowy gatunek działaczy katolickich.

W każdym razie na pewno zechcą to zatwierdzić we własnym gronie, skoro posiedzenie, które ma powołać nowy rząd, odbędzie się przed spotkaniem okragłego stołu. T.T.

## O miejsce dla „Solidarności”

Ksiądz Alojzy Orszulik dla DPA: „...Znane jest stanowisko Kościoła w Polsce w sprawie pluralizmu związkowego i prawa robotników do zrzeszania się w związki zawodowe, które im odpowiada. Osobiście wyrażam nadzieję, że władze polityczne rozumieją, iż aby dojść do consensusu i osiągnięcia zamierzonych reform, trzeba stworzyć przestrzeń organizacyjną dla wielopilionowej rzeszy pracowników, którzy nie należą do partyjnych związków zawodowych, a w tym także miejsce dla «Solidarności”.

Henryk Wilk, były dyrektor ZM „Ursus”, zwolniony po wprowadzeniu stanu wojennego, w liście do gen. Jaruzelskiego, Lecha Wałęsy i samorządu „Ursusa”: „Na podstawie swoich doświadczeń dyrektora, wówczas członka PZPR, w kierowaniu jednym z największych zakładów przemysłowych w Polsce, będącym zarazem jednym z głównych ośrodków NSZZ «Solidarność», mogę z całym przekonaniem stwierdzić, że nie jest prawdą, iż istnienie wielu związków zawodowych na terenie jednego przedsiębiorstwa jest sprzeczne z interesem ekonomicznym zakładu i dobrem społecznym załogi. W ZM «Ursus» działały w latach 1980-81 dwa związki: «Solidarność» skupiająca ok. 12 tys. pracowników oraz mający ok. 3 tys. członków branżowy Związek Zawodowy Metalowców. Pomiedzy tymi związkami istniała konkurencja i współzawodnictwo, lecz nie przeszkadzało to w rozwiązaniu największych problemów przy jednym, wspólnym stole związków i dyrekcji. Nieodpartym argumentem potwierdzającym, że pluralizm związkowy służył zakładowi i jego społeczności, były - mimo trudnych warunków - osiągnięte wyniki produkcyjne w warunkach prowadzonej równoległej, na niespotykaną skalę, rozbudowy zakładów”.

## Do członków „S” naszego regionu:

Przewodniczący RKW Mazowsze Zbigniew Bujał pełni dyżury w każdą środę w godz. 16-18 w sali parafialnej kościoła św. Józefa przy ul. Deoty-

— Ciąg dalszy ze strony 2 —

presjonowanych: Małżeństwo z Brzezin - 10; D.D. - 5; IMM - 50; Bohr - 4,5; KONAR - 10; na Jastrzębie: J.L. - 3,5; CZL - 0,6; Ewa - 0,5 x x x Zyg - 0,5; Leńtur - 7; Szczepan - 0,5; CSK - 4; Heniek - 15; Od Darka - 40; Gubernator - 3; Honorarium Gubernatora - 2; PSK 1 - 10; Mułlon - 7,2; Energetyka - 1; Mos - 0,9; Jurand - 2; a także: Kresowiaci na rodziny represjonowanych - 500 FF; Brow na działalność związkową - 2; Represjonowanym za udział w strajkach - 15; MWIP dziękuje TM za 100 diapozytywów A4 i 100 blach A3; 15 dziękuje TM za 7 szt. farby; 27 dziękuje TM za 5 sz. farby; Panu HJG za 1500 - Bog zapłaci; Prokurator z Montrealu na strajkujących - 50 dol. kanad. Dziękujemy!

Copyright (C) 1988 by Tygodnik Mazowsze.  
Cena egz. w reg. Mazowsze - 25 zł, poza - 30 zł.